

## Opowiadanie A. Widzowska, *Nauka pływania*:

Mały kaczonek Ptaś był najlepszym pływakiem na całym podwórku. Nawet kiedy spał, przez sen przebierał nóżkami jakby pływał w stawie. Nie musiał chodzić na basen ani brać lekcji pływania, bo gdy tylko wyklął się z jajka, od razu wskoczył do miski z wodą i zanurkował. Kaczonek myślał, że wszystkie zwierzęta są dobrymi pływakami: konie, psy, koty, krowy, świnie, króliki, a przede wszystkim kury.

Pewnego dnia Ptaś ogłosił zawody pływackie w stawie nieopodal domu. Okazało się, że chętne do pływania były zwierzęta: pies Merduś, dwie kaczkki bliźniaczki i żaba Kumcia.

– Jak to? – zdziwił się kaczonek Ptaś. – A dlaczego nie przyszły świnki?

– Świnki wolą kąpać swoje ryjki w korytku – wyjaśnił pies.

– A konie i krowy?

– One wolą brać prysznic na łące w czasie deszczu.

– A króliki i koty? – dopytywał się Ptaś.

– Uciekają na samą myśl o pływaniu w wodzie.

– Całe szczęście, że jest chociaż kurczak – powiedział kaczonek, widząc stojącego nieopodal kurczaczka Pazurka.

– Ale ja tylko przyszedłem popatrzeć... – szepnął kurczak.

– Jak to? Nie chcesz zdobyć pierwszego miejsca w pływaniu? – zdziwił się Ptaś.

– Chciałbym, ale... kurczaczki i kurki nie potrafią pływać.

– Ja potrafię! – pisnęła żaba Kumcia, zakładając na głowę czepek kąpielowy. – Umiem pływać żabką, delfinem, kraulem i pieskiem – pochwaliła się.

– Pieskiem to pływam ja! – oburzył się Merduś.

Kaczonek Ptaś nie mógł uwierzyć, że kurczaki nie znają się na pływaniu.

– Zaraz cię nauczę – powiedział i pokazał Pazurkowi, jak przebierać nóżkami i jak machać skrzydełkami.

– A teraz wskakuj do stawu i pamiętaj, dziób unoś nad wodą!

– Mama mi mówiła, żebym nigdy nie wchodził sam do wody – powiedział kurczaczek.

– Eee tam, przecież nie jesteś tu sam, zobacz, ilu nas jest.

– Ale ja się boję...

– Nie bądź tchórzem.

– Dajmy mu spokój – powiedział pies. – Ma prawo się bać.

– Merduś ma rację – powiedziała żaba Kumcia. – Niech kurczak stoi i patrzy.

– Wszystkie ptaki to superpływaki! – stwierdził rozgniewany kaczorek i chciał wepchnąć kurczaczka na siłę do wody.

Na szczęście w pobliżu przechadzała się pani Gęś i w porę zauważyła niebezpieczeństwo. Osłoniła kurczaczka swoim białym skrzydłem i powiedziała:

– Nie można nikogo do niczego zmuszać ani wpychać na siłę do wody. Pazurek mógłby się utopić! Rozumiesz, że to niebezpieczne?

– Tak...

– Czy ty, Ptasiu, umiesz latać tak wysoko jak orły?

– Nie...

– A gdyby orzeł chciał cię zepchnąć z wysokiej skały, żeby sprawdzić, czy umiesz latać, to jak byś się czuł?

– Bałbym się.

– No widzisz. Jedni potrafią świetnie pływać, inni latać, ale nikt nie umie wszystkiego.

– Przepraszam – szepnął zawstydzony Ptaś.

– Brawo. To jest właśnie to, czego warto nauczyć wszystkich: słowa przepraszam.